

Hasło niosące za sobą miliony złotych

36 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatu poznańskiego wzbogaciło się w kolejny specjalistyczny sprzęt. Tym razem otrzymały od Starosty Poznańskiego Jana Grabkowskiego prądownice i węże strażackie. Na pikniku „Bezpieczni w powiecie poznańskim” padły też pierwsze deklaracje dotyczące rozbudowy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8, która jest centrum szkolenia dla strażaków w Wielkopolsce. Ale przede wszystkim była doskonała zabawa.

Najmłodsi od razu ustawili się w kolejce do warsztatów robienia lizaków oraz malowania twarzy. Były też konkursy, pokazy pirotechniczne a także możliwość wejścia do środka symulatora z dymem, który na co dzień służy do ćwiczeń strażakom, gdzie uczą się jak reagować w sytuacjach zagrożenia i jak walczyć ze stresem. A na koniec wielki finał, czyli kąpieli w pianie gaśniczej.

– Hasło „Bezpieczni w powiecie poznańskim” niesie za sobą miliony złotych, które wydajemy na sprzęt, szkolenia, budowę strażnic i komisaariatów. Przez minione lata wydaliśmy na bezpieczeństwo 13 milionów złotych – mówił Jan Grabkowski, Starosta Poznański, który zadeklarował



współfinansowanie rozbudowy JRG nr 8 w Bolechowie. – Jeśli doposażamy, dofinansowujemy szkolenia dla służb ratunkowych, to możemy być spokojni, że będą oni pilnować naszego bezpieczeństwa – dodał.

Jak podkreślał Andrzej Bartkowiak, wielkopolski komendant wojewódzki PSP, dzięki wsparciu powiatu poznańskiego ośrodek w Bolechowie będzie jednym z najnowocześniejszych w regionie. – A to z pewnością podniesie bezpieczeństwo mieszkańców powiatu, a także poziom kształcenia służb – mówił.

Na pikniku „Bezpieczni w powiecie poznańskim”, oprócz Starosty Poznańskiego Jana Grabkowskiego, obecni byli m.in. wicestarosta poznański Tomasz Łubiński, członkowie Zarządu Powiatu w Poznaniu, Piotr Zalewski oraz Zygmunt Jeżewski, Skarbnik Powiatu w Poznaniu Renata Ciurlik, również wójtowie, burmistrzowie, radni powiatu poznańskiego oraz radni gminni. Biorący udział w pikniku Senator RP Piotr Florek podkreślił wyjątkowe znaczenie dla społeczeństwa obywatelskiego takich działań jak „Bezpieczni w powiecie poznańskim”.

Katarzyna Wozińska-Gracz

Nagroda za wyobraźnię i pogodę ducha

Ewa Kwiatkowska z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Owińskach została laureatką finału szóstej edycji Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych, mieszkańców powiatu poznańskiego pod nazwą „Złot Talentów”. – To nagroda za niesamowitą wyobraźnię, profesjonalizm, wspinały dobór kolorów, a także pogodę ducha. Dzięki temu wszystkiemu powstała znakomita praca – argumentowało swoją decyzję jury konkursu. Ewa Kwiatkowska te wszystkie pochwały zebrała za swój obraz pt. „Miasto przyszłości”.

Nagród podczas finału Przeglądu, który tradycyjnie już odbył się w Lubońskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, było znacznie więcej. – Nasi artyści mogli zaprezentować swoje zdolności w róż-

nych dziedzinach sztuki, takich jak teledysk, mała forma teatralna, fotografia, prezentacja wokalna, forma przestrzenna czy też malarstwo. Najwięcej prac mieliśmy właśnie w konkursie plastycznym. To jednak zrozumiałe, bo przygotowanie spektaklu czy teledysku wymaga więcej pracy oraz zaangażowania się większej liczby osób – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, jeden z organizatorów imprezy.

Wiele z finałowych prac zebrało bardzo pozytywne oceny. – Widać, że poziom Przeglądu z roku na rok się podnosi. To w dużej mierze efekt regularnie organizowanych warsztatów artystycznych dla niepełnosprawnych mieszkańców naszego powiatu. To właśnie na tych warsztatach najzdolniejsi uczestni-

cy wcześniejszych finałów, pod okiem profesjonalistów, mogą doskonalić swoje umiejętności. Ta współpraca z fachowcami z różnych dziedzin sztuki przynosi zresztą bardzo dobre rezultaty i chcemy ją kontynuować – zapewnia Zygmunt Jeżewski, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Profesjonalne w coraz większym stopniu są też przygotowywane prace. Tak jak choćby teledysk do piosenki „Ojczyzna” zespołu Happysad, który wykonali uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. J. Korczaka w Mosinie. – Przemysłany scenariusz, odpowiednia scenografia i gra aktorska to największe atuty tego teledysku. Jednego z najlepszych, o ile nie najlepszego, w historii Przeglądu – oceniło jury. W sumie w lubońskim finale swoje talenty zaprezentowało 250 artystów z niepełnosprawnościami.

– Oni na ten Przegląd bardzo czekają i się do niego pieczołowicie przygotowują. Wiem o tym, ponieważ regularnie odwiedzam Warsztaty Terapii Zajęciowej. Ten konkurs pokazuje też wielkie zaangażowanie kadry pracującej w tych placówkach. Przegląd nie tylko prezentuje potencjał artystyczny osób z niepełnosprawnościami, ale jest też doskonałą okazją do integracji całego środowiska i z pewnością warto go organizować. Żałuję tylko, że wciąż zbyt mało osób spoza Warsztatów chce prezentować swoje zdolności. Będziemy ich jednak do tego konsekwentnie namawiać – kończy Zygmunt Jeżewski.

Tomasz Sikorski



Umowy o prace na inaugurację

W Centrum Szkoleniowo-Treningowym Volkswagen Poznań w Swarzędzu-Jasinie odbyła się oficjalna inauguracja roku szkolnego 2018/19 dla uczniów klas patronackich Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu. W trakcie uroczystości 52 pierwszoklasistów otrzymało umowy o pracę. Będą się oni kształcić w takich zawodach jak: mechatronik, elektromechanik pojazdów samochodowych, mechanik automatyki przemysłowej i urządzeń precyzyjnych, operator maszyn i urządzeń odlewniczych, a także mechanik precyzyjny.

Teraz przed nowo przyjętymi uczniami trzy lata niezwykle ciekawej nauki, która ma przygotować młodzież do egzaminu organizowanego przez Polsko-Niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową oraz OKE. Szkoła oferuje także dodatkowe lekcje języka niemieckiego, staże zagraniczne, kształtowanie kompetencji miękkich oraz wiele atrakcji kulturalnych. – Stawiamy na rozwój i doskonalenie – podkreśla Jolanta Musielak, członek Zarządu ds. Personalnych i Organizacji Volkswagen Poznań.

W trakcie uroczystości 57 absolwentom wręczono certyfikaty AHK i umowy o pracę. – Swego czasu, jako jeden z pierwszych samorządów w kraju, postawiliśmy na szkolenie zawodowe. Wiedzieliśmy, że aby to nauczanie było skuteczne, należy poszukać odpowiednich partnerów. I takim partnerem od 2005 roku jest Volkswagen. Współpracujemy po to, aby młodzi ludzie mogli zdobyć dobry, atrakcyjny zawód – mówił Jan Grabkowski, Starosta Poznański.

W firmie Solaris Bus & Coach S.A. także oficjalnie zainaugurowano rok szkolny Klasy Patronackiej prowadzonej wspólnie ze Szkołą Branżową I Stopnia w Murowanej Goślinie. W bolechowskiej siedzibie firmy uczniowie rozpoczęli naukę w zawodzie mechatronik. Kontynuowany jest również, rozpoczęty w ubiegłym roku, program obejmujący uczniów technikum. I tam uczniowie od początku nauki otrzymali umowy o pracę. W tym roku naukę w zawodzie technika mechatronika rozpoczęli 13 uczniów, a w całym programie kształcą się 25 uczennic i uczniów. (ts)



Dzięki szczepieniom żyjemy dłużej

– Jak chorują dzieci, to jest niemal pewne, że za chwilę zachorują również pozostali członkowie rodziny. Dlatego trzeba się szczepić – mówi Maria Marcinkowska ze Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej Edictum, która oprócz działalności związanej z NFZ, realizuje także szereg programów specjalistycznych.

Wrzesień to chyba właściwy moment, aby zaszczepić się przeciwko grypie...

I właśnie dlatego wystartowaliśmy z bezpłatnym, profilaktycznym programem przeznaczonym dla mieszkańców powiatu poznańskiego. Może z niego skorzystać 2678 mieszkańców, którzy ukończyli 50. rok życia. W każdej z siedemnastu gmin powiatu znajduje się punkt będący naszym podwykonawcą, w którym można się zaszczepić. Jest to także możliwe w Poznaniu, w przychodni Edictum. Prosimy jednak o wcześniejszy kontakt. Program jest w całości sfinansowany przez powiat poznański.

A dlaczego warto się zaszczepić?

Grypa jest chorobą, którą można się zarazić w dużych skupiskach ludzi, a w takich warunkach przebywamy. Nie jesteśmy w stanie się przed nią całkowicie zabezpieczyć, dlatego szczepimy sezonowo, każdego roku. Robimy to po to, aby uchronić pacjentów przed powikłaniami, które występują po grypie. One zagrażają zarówno osobom młodym, jak i starszym. Wszystko zależy od tego, w jakim stanie zdrowia aktualnie się znajdujemy i jak pracuje nasz układ immunologiczny. Czy jest on w stanie obronić się przed wspomnianymi powikłaniami, czyli zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych, zapaleniem górnych i dolnych dróg od-

dechowych czy też zapaleniem mięśnia sercowego. To wszystko są bardzo poważne choroby, z którymi bez szczepień nasz organizm może sobie nie poradzić. A jeśli sobie nie poradzi, to konsekwencje mogą być bardzo poważne, ze śmiercią włącznie.

Co w takim razie Pani powie przedstawicielom tak zwanego ruchu antyszczepionkowego, którzy ostatnio są bardzo aktywni?

W swojej pracy często uczestniczę w różnego rodzaju spotkaniach edukacyjnych. I tam takie osoby często się pojawiają. Na ich argumenty zazwyczaj odpowiadam pytaniem, czy by się zaszczepiły, jadąc na wycieczkę do Afryki lub Azji. Bo skoro jesteśmy nastawieni na „nie” do szczepionek, to bądźmy konsekwentni i nie szczepmy się wcale... Proszę zobaczyć, ile chorób zostało wyeliminowanych właśnie dzięki szczepieniom. Obecnie nie mówimy już o takich chorobach jak cholera, czarna ospa czy dyfteryt. Wśród rodziców jest wielu takich, którzy nigdy nawet nie słyszeli, co to jest dyfteryt. A przecież ta choroba zbierała śmiertelne żniwa.

A niektóre choroby zakaźne wracają...

Wynika to właśnie z tego, że część osób nie szczepi dzieci. W ostatnim czasie mamy coraz większą liczbę przypadków zachorowań na odrę. Zarazamy się nią drogą kropelkową i staty-



Fot. – Tomasz Sikorski

stycznie jedna osoba chora może zarazić kolejnych 20 osób. A tylko dodam, że choroby wieku dziecięcego, przechodzone przez osoby dorosłe, są chorobami bardzo ciężkimi i mogą się zakończyć śmiercią.

To co mają zrobić rodzice dzieci, które uczęszczają do przedszkola czy szkoły, a nie wiedzą, czy w dzieciństwie byli szczepieni, na przykład przeciwko odrze?

Jak chorują dzieci, to jest niemal pewne, że za chwilę zachorują również pozostali członkowie rodziny. Nic na to nie poradziemy. Dlatego w takim przypadku najlepiej zrobić badanie poziomu przeciwciał. Jeśli ich nie ma w organizmie, to wtedy trzeba się ponownie zaszczepić. Mało kto na przykład wie, że szczepionka na krztusiec działa tylko 12 lat. Po tym okresie nasz organizm w stosunku do tej choroby staje się

bezbronny. Podsumowując, dorośli także powinni się szczepić. Bo tylko wtedy można spać spokojnie.

Potencjalnych chorób jest jednak wiele...

Cóż, żyjemy w czasach, w których wszechobecna jest chemia. Tą chemią wręcz oddychamy. I to ona osłabia nasz organizm. A będąc osłabieni, jesteśmy skazani na częste zachorowania. Tym bardziej że chorób cywilizacyjnych jest coraz więcej i każde kolejne pokolenie jest pokoleniem słabszym.

Mimo że żyjemy coraz dłużej?

Jest to związane z podniesieniem jakości życia. Żyjemy dłużej choćby dzięki różnego rodzaju programom profilaktycznym. Medycyna się rozwija i proponuje nam coraz to nowsze i lepsze rozwiązania. Proszę zobaczyć, na co ludzie umierali w przeszłości. Populację w dużej mierze dziesiątkowały choroby, przede wszystkim choroby zakaźne. Dzięki szczepieniom zostały one wyeliminowane.

Powiat poznański finansuje także szczepienia przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego, tak zwanego HPV...

To bardzo cenna inicjatywa. Ta szczepionka, to pierwszy na świecie preparat, który zapobiega nowotworom. A mamy bardzo duży odsetek, bo ok. 20 procent, zachorowań na nowotwory w obrębie głowy i szyi, które

są wywołane właśnie wirusem HPV. Ostatnio w jednym z amerykańskich pism pojawiła się informacja, że jeden rodzaj wirusa HPV odpowiada także za niektóre nowotwory piersi. Niestety, nowotworów jest bardzo dużo. Nie bez powodu mówi się, że mamy obecnie do czynienia z prawdziwym nowotworowym tsunami. I rzeczywiście tak jest. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przejść się po szpitalnych oddziałach. Dlatego warto stosować profilaktykę. Tym bardziej że jest ona darmowa. Myślenie, że ten problem mnie lub mojego dziecka nie dotyczy, jest może wygodne, ale pod każdym względem niewłaściwe.

Jakie są jeszcze programy profilaktyczne, które realizujecie wraz z powiatem poznańskim?

Przeciwko grypie szczepimy do 21 grudnia. Cały czas szczepimy także przeciwko HPV oraz pneumokokom. Tym ostatnim programem objęte są dzieci od 24 miesiąca życia. Na HPV szczepimy dziewczynki z rocznika 2004. Prowadzimy też szczepienia uzupełniające dla ich o rok starszych koleżanek. O wszystkim, co związane ze szczepieniami, można się dowiedzieć, przechodząc lub telefonując do przychodni Edictum. Informacje na ten temat są także dostępne na stronie powiatu poznańskiego.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

KRÓL-icza wystawa w Swarzędzu

Króliki były bohaterami niecodziennej wystawy, która odbyła się w Swarzędzu. Scena nad jeziorem wypełniła się małymi futrzakami, a i „zakröliczonych” mieszkańców nie brakowało! Wiele rodzin z dziećmi wybrało się na wystawę, aby spędzić popołudnie wśród uszatek przyjaciół, które chętnie bawiły się z dziećmi i poddawały się ich zabiegom pielęgnacyjnym. Uczestnicy mieli także możliwość sprawdzić swoją kröliczą wiedzę w konkursie.

– Fajnie, że taka inicjatywa pojawiła się w naszej okolicy, nie na co dzień można spotkać tyle futrzaków w jednym miejscu.

Sama też mam królika, następnym razem na pewno zgłosimy się z Uchatym do udziału i pokażemy kilka sztuczek – zapowiedziała Asia, jedna z odwiedzających wystawę. A zgłosić mógł się każdy właściciel królika, niekoniecznie rasowego. Na koniec wystawcy otrzymali pamiątkowe medale, a także nagrodzono najlepsze zwierzęta. Zwycięski królik stanął przed obiektywem w profesjonalnej sesji zdjęciowej. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a całej akcji przyświecał szlachetny cel – promowanie adopcji zwierząt ze schronisk i fundacji.

Anna Skalska



Fot. – Anna Skalska

Umowa na drogę Gądkki-Szczodrzykowo podpisana

Umowa na przebudowę drogi powiatowej Gądkki-Szczodrzykowo została podpisana przez Jana Grabkowskiego, starostę poznańskiego i Zbigniewa Hoffmanna, wojewodę wielkopolskiego. Dotacja wynosi 3 mln złotych. – Wzdłuż tej drogi swoje siedziby ma wiele firm, ruch jest tam spory i dlatego postanowiliśmy ją zmodernizować. I to całościowo, tak by droga stała się przejezdna i bezpieczna. W

sumie inwestycja kosztować ma ok. 15 mln złotych i będzie finansowana z budżetów powiatu poznańskiego i gminy Kórnik przy wsparciu wojewody wielkopolskiego – mówił Jan Grabkowski.

Pierwszy etap przebudowy dotyczy odcinka od węzła Gądkki na S11 do Dachowy. W ramach prac od ulicy Spedycyjnej w Gądkach do ronda w Robakowie wymieniona będzie konstrukcja jezdni. Podobne pra-

ce są zaplanowane na odcinku od węzła do ulicy Spedycyjnej oraz od ronda do Dachowy. Po ich zakończeniu droga będzie bardziej wytrzymała, ze względu na duży w tym miejscu ruch ciężarówek. W ramach inwestycji droga zostanie kompleksowo odnowiona, powstaną też chodniki i ścieżki rowerowe, a także bezpieczne przejścia dla pieszych z azylami. Oprócz Jana Grabkowskiego umowę, któ-

ra jest dofinansowana z rządowego programu przebudowy dróg lokalnych, podpisali również Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański oraz Renata Ciurlik, Skarbnik Powiatu w Poznaniu.

Wkrótce dofinansowana ma być także przebudowa ulicy Poznańskiej w Koziegłowach. Pojawia się tam m.in. nowa nawierzchnia jezdni, kanalizacja deszczowa, ścieżki rowerowe i chodniki. (red)

O powiecie w WTK

Telewizyjna Powiatowa17. od września gości na antenie Telewizji WTK. To program informujący mieszkańców o tym, co dla nich ważne. To program o mieszkańcach i dla mieszkańców, który szuka odpowiedzi na pytania istotne także dla inwestorów, turystów czy też gości z innych regionów. Odkrywa piękno powiatu poznańskiego, podpowiada, gdzie pojechać, co zobaczyć. Telewizyjna Powiatowa17. pojawia się w WTK w każdą środę, po godz. 19.50 przed Pulssem Dnia. Można ją także obejrzeć w piątki o tej samej godzinie. Wszystkie odcinki programu są dostępne na stronie www.powiat.poznan.pl, a także na Facebooku oraz na kanale YouTube. (aj)

POWIAT POZNAŃSKI W OBIEKTYWIE



Fot. – Anna Skalska

W miniony weekend w Swarzędzu odbył się finał Deskorolkowych Mistrzostw Polski.

Gwiazdy są nie tylko w Poznaniu

Czy znani i cenieni artyści chcą grać w mniejszych miejscowościach? Jak się okazuje – tak. Wiedzą coś o tym fani muzyki z Suchego Lasu, Tarnowa Podgórnego czy Kleszczewa.



Fot. – Tomasz Sikorski

Grażyna Łobaszewska z zespołem AJAGORE nie tak dawno wystąpiła w Kleszczewie

W obiegowej opinii panuje przekonanie, że wielkie gwiazdy szerokim łukiem omijają gminne Domy Kultury, gdzie – to kolejny stereotyp – króluje rozrywka nie najwyższych lotów. A jak to się ma do rzeczywistości? – Chcemy proponować ludziom ambitną sztukę, także tę rozrywkową, ale spełniającą określone kryteria. Przy okazji staramy się kształtować gusta publiczności, promując nowych, młodych i ciekawych artystów. Nie jest to łatwe, bo najbardziej otwarci na nowe nurty i trendy są ludzie w dużych miastach, takich jak choćby Poznań – mówi Andrzej Ogórkiewicz, dyrektor Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Suchy Las.

To właśnie tam już wkrótce wystąpi Anna Maria Jopek, która zapewnia sale koncertowe nie tylko w Polsce i ma za sobą wspólne występy z takimi gwiazdami jak Sting czy Pat Metheny. – Wcześniej grali u nas także Andrzej i Maja Sikorowscy czy Kamil Bednarek. Na naszych deskach można było także obejrzeć kultowy już spektakl „Kwartet” Bogu-

śława Schaeffera, w którym występują Jan Peszek, Andrzej Grabowski, Mikołaj Grabowski i Jan Frycz. Wkrótce przyjedzie do nas Martyna Jakubowicz i Lao Che – wylicza Andrzej Ogórkiewicz.

Jak takich artystów sprowadza się do niewielkiej podpoznańskiej miejscowości? – Nieskromnie powiem, że Suchy Las ma już określoną renomę. Współpracowaliśmy z wieloma menedżerami i oni wiedzą, czego mogą się po nas spodziewać. Wiedzą, jak przyjmujemy artystów, jakie są garderoby i przede wszystkim, jaką mamy publiczność. Wielu artystów przed wyrażeniem zgody na występ, zagląda na naszą stronę internetową i dlatego dbamy, aby ona prezentowała się okazale – uważa dyrektor placówki z Suchego Lasu.

Co warto podkreślić, koncerty w gminach powiatu poznańskiego przyciągają sporo fanów ze stolicy Wielkopolski. Dla nich magnesem są m.in. stosunkowo niskie ceny biletów. – Jednym z obowiązków ośrodków kultury jest udostępnianie kultury. My ten obowiązek staramy się

wypełniać, ustalając ceny biletów tak, aby były one przystępne dla naszych mieszkańców – mówi Andrzej Ogórkiewicz.

Przystępne ceny i wybitni artyści to także domena Gminnego Ośrodka Kultury Sezam w Tarnowie Podgórnym. Najbardziej znaną obecnie imprezą tam organizowaną jest cykl „Jazzowa scena Sezamu”. – Kiedyś powiedziałem, że disco polo w naszym ośrodku pojawi się tylko po moim trupie. A że nie wybieram się jeszcze na tamten świat, to jako przeciwwagę dla tego popkulturowego nieszczęścia postanowiłem promować tak wysmakowaną muzykę, jaką jest jazz. No i okazało się, że jest publiczność ceniąca sobie tę, jakby nie patrzeć, niszową muzykę – wspominał na naszych łamach Szymon Melosik, dyrektor Sezamu.

Jako pierwszy zagrał tam Jan Ptaszyn Wróblewski. Po nim byli m.in. Wojciech Karolak, Henryk Miśkiewicz Full Drive, Włodek Pawlik, Ed Cherry czy Marek Napiórkowski Sextet. W Tarnowie Podgórnym także nie mają problemów ze sprowadzeniem

gwiazd jazzu. – Z muzykami grającymi taką muzykę jest znacznie łatwiej rozmawiać niż z gwiazdami bawiącymi się w rozrywkę. Oni nosa nie zadzierają. Mają świadomość swojej wartości i nie muszą dowartościowywać się w sztuczny sposób. Czy to wysokimi stawkami, czy też dziwnymi żądaniami, jak np. whisky w ramach cateringu. To normalni ludzie, grający za normalne pieniądze – mówi Szymon Melosik. Pieniądze rzeczywiście są normalne, bo bilet wstępu na taki koncert kosztuje 20 zł.

Jedną z najmniejszych gmin w powiecie poznańskim jest Kleszczewo. Tam także mają ciekawy pomysł na zapewnienie mieszkańcom rozrywki na bardzo wysokim poziomie. Jest nim choćby cykl „Łap kulturę”, na który przyjechali m.in. byli wokalista Ray Wilson, Korteż czy też Skubas. Grała i śpiewała tam także Grażyna Łobaszewska czy wschodzące gwiazdy polskiego bluesa. – Nigdy nie miałem problemów z zaproszeniem tego typu wykonawców. Oni wiedzą, dokąd jadą, a to, że występują dla tak małej, lokalnej społeczności traktują jako swego rodzaju ciekawostkę – mówi dla „Prasowej17.” Maciej Frąckowiak z Ośrodka Kultury w Kleszczewie.

Wygląda więc na to, że nie trzeba mieszkać w Poznaniu, by obcować z kulturą przez duże „K”. Suchy Las, Tarnowo Podgórne czy Kleszczewo to zresztą tylko przykłady, bo ciekawe koncerty są także choćby w Swarzędzu, Luboniu czy Puszczykowie, o czym można się przekonać, czytając zamieszczone obok nasze propozycje koncertowe na najbliższe dni. Każda z wymienionych placówek znalazła pomysł na siebie i konsekwentnie go realizuje. Ta konsekwencja zresztą popłaca, bo imprezy tam organizowane cieszą się sporym zainteresowaniem publiczności. A o to przecież chodzi...

Tomasz Sikorski

KONCERTOWO W POWIECIE

ORKIESTRA KAMERALNA POLSKIEGO RADIA AMADEUS zapre-



zentuje się 27 września, o godz. 19.00 w hali widowiskowo-sportowej w Puszczykowie. Orkiestra została założona w 1968 roku w Poznaniu przez Agnieszkę Duczmał, która nadal pełni funkcję dyrektora artystycznego i dyrygenta orkiestry. Od blisko dziesięciu lat drugim dyrygentem jest Anna Duczmał-Mróz. – Zespół należy do najlepszych światowych orkiestr tego typu, posiada wyjątkowe brzmienie, wspaniałe legato i niezrównanego dyrygenta w osobie pani Duczmał – to recenzja, jaka ukazała się w londyńskim „The Independent”. Orkiestra regularnie bierze udział w europejskich festiwalach muzycznych i gra w największych salach koncertowych na świecie. Bilety w cenie 20 zł.

ANITA LIPNICKA & THE HATS zagrają 30 września, o godz. 19.00 w



Centrum Kultury Przeźmierowo. – Będzie korzennie i vintage’owo. Będzie trochę bluesa, trochę country i folku, niczym ze złotych lat hipisowskich! Chcemy Was ugościć pięknym brzmieniem, podzielić się z Wami naszymi inspiracjami i przenieść Was w słodko-przydymione, sielskie klimaty. Zagramy dla Was wyjątkowy koncert, na którym usłyszycie piosenki z płyty „Miód i dym”, a na deser znajdzie się też coś dla tych, z którymi na trasie spotykamy się od lat, więc i powspominamy trochę – zaprasza Anita Lipnicka z zespołem. Bilety w cenie 59 zł.

ANNA MARIA JOPEK pojawi się na scenie Centrum Kultury i Biblio-



teki Publicznej w Suchym Lesie 5 października, o godz. 19.00. Dokładnie tego samego dnia na rynek trafi nowa płyta Anny Marii Jopek pt. „Ulotne”, stworzona w duecie z Branfordem Marsalisem. – Ona powstała z miłości do talentu Branforda, którego odkryłam jako nastolatka na płytach Stinga. Ale także z miłości do polskich tematów ludowych, z pasji spotkań na krawędzi kultur i stylistyk, z

potrzeby nagrywania wśród tych, których uwielbiam i podziwiam – mówi artystka. W Suchym Lesie towarzyszyć jej będą Krzysztof Herdzin, Robert Kubiszyn i Piotr Nazaruk. Bilety w cenie 70 i 50 zł.

RENATA PRZEMYK wystąpi 7 października, o godz. 20.00 w Swarzędzkiej Sali Koncertowej w Zalase-



wie. Ta niezwykle charyzmatyczna artystka zaśpiewa wszystkie utwory z kultowego albumu „Ya Hozna”, a także swoje największe przeboje. Renata Przymyk od lat konsekwentnie podąża własną drogą, nie poddając się zewnętrznym wpływom, łącząc doskonałe kompozycje z nieszablono-

wymi pomysłami na aranżacje utworów. O fenomenie płyty „Ya Hozna”, stanowiło, jak pisali recenzenci, idealne połączenie poetyckiej wrażliwości z punkową energią i folkowym brzmieniem. Bilety w cenie 40 zł. (opr. ts)



PODANIA I LEGENDY POWIATU POZNAŃSKIEGO

Studnia Napoleona, czyli o tym, jak woda zamienia się w szampana

Napoleon Bonaparte to jedna z najbardziej znanych postaci w historii świata. Ale też jego życiorys i kariera polityczna są imponujące. W wieku zaledwie 16 lat został podporucznikiem artylerii, a po kilku kolejnych latach awansował do rangi generała. Był dowódcą armii francuskiej we Włoszech, doprowadził do zajęcia Belgii i do zawarcia korzystnego pokoju z Austrią. Podbił Maltę i zorganizował inwazję na Egipt. W listopadzie 1799 roku zorganizował wojskowy zamach stanu, przejmując władzę we Francji jako pierwszy konsul i najwyższy wódz. W 1804 roku koronował się na cesarza Francuzów. To tak w skrócie...

Jak każdy wybitny dowódca, Napoleon Bonaparte był postacią niejednoznaczną. Przez jednych wielbiony, a

przez innych znienawidzony. W Polsce miał zdecydowanie więcej zwolenników niż przeciwników. Nie bez powodu przecież śpiewamy w hymnie „dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy”. W tym miejscu należy ponownie wrócić do historii i przypomnieć, że podczas kampanii prowadzonych przez francuskiego cesarza, Polska znajdowała się już pod zaborami i to właśnie dzięki niemu powstało kadłubowe państwo polskie pod nazwą Księstwa Warszawskiego.

Napoleon Bonaparte był w Polsce często i chętnie. Jego wizyty były, rzecz jasna, związane z przemarszem wojsk na wschód. Zawsze był u nas mile witany i do dzisiaj krążą legendy o jego temacie. Choćby związane z miłosnymi podbojami. W powiecie poznańskim



Fot. – Wikipedia

cesarz też był i to wielokrotnie. W Mosinie pojawił się ponoć trzy razy. Za pierwszym razem, gdy przeprowadzał inwentaryzację, później kiedy prowadził wojska na Moskwę i na koniec, kiedy kompletnie rozbity i pokonany wracał do Paryża.

Po tym przydługim wstępie docho- dzimy do naszej legendy. Opowiada ona o tym, jak w drodze na wschód, spragniony dotarł do studni, z której napił się wody. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że woda okazała się szampanem. Radość cesarza, i jego żołnierzy była zatem ogromna. Owa studnia stoi do dzisiaj i można ją znaleźć w Mosinie, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, na zboczu Moreny Pożegowskiej, w pobliżu stacji kolejowej Osowa Góra. W 2012 roku studnia

została odnowiona i jest jednym z punktów na ścieżce dydaktycznej im. prof. Adama Wodźiczki.

Studnia nadal jest wyjątkowa, bo jak głosi legenda, którą opisał lokalny artysta, Roman Czeski, raz do roku można się z niej napić szampana. Problem polega na tym, że nikt nie wie, kiedy ten dzień nastąpi. Jest jeszcze jeden szczegół. Radość z picia wysokowego trunku będą mieli tylko ci, „których serca są czyste, zamiary szczerze i niechęcią do innych nienaznaczone”. Podsumowując, szanse na to, że ktokolwiek trafi na szampana, są niewielkie. Z drugiej strony, w totolotka też wygrać nie sposób, ale przecież są tacy, którym się to udało. Warto więc próbować...

**Zebrał i opowiedział
Tomasz Sikorski**



Fot. – Agnieszka Fajfer

Srebro Jacka, brąz Wojtka

Miniżułowcy na torze w Toruniu zakończyli walkę o medale indywidualnych mistrzostw Polski. Znakomicie w tej rywalizacji spisali się Jacek i Wojtek Fajferowie mieszkający w Borkowicach, w gminie Mosina. Reprezentanci klubu Just Fun GUKS Speedway Wawrów zdobyli srebrny oraz brązowy medal.

Po jedenastu turniejach finałowych bracia zgromadzili na swoim koncie po 128 punktów i o tym, który z nich stanie na drugim, a który na trzecim stopniu podium, musiał zdecydować wysiłek dodatkowy. Lepszy w nim okazał się 13-letni Jacek i to on został wicemistrzem kraju. O dwa lata starszy Wojtek tym razem musiał się zadowolić trzecią lokatą. Młodych żużlowców z powiatu poznańskiego wyprzedził tylko Wiktor Przyjemski z Polonii Bydgoszcz.

– Dla synów cały ten sezon jest bardzo udany. Nie tak dawno obaj zdobyli przecież Puchar Polski Par Klubowych w miniżużu. I to po raz drugi z rzędu. W rozgrywkach klubowych, które także już się zakończyły, klub z Wawrowa zdobył wicemistrzostwo Polski. Jacek zajął też jedenaste miejsce w finale FIM Speedway Youth Gold Trophy 85cc, który odbyły się na torze w Rybniku. Był tam zresztą je-

dynym reprezentantem Polski – wylicza Agnieszka Fajfer, mama młodych żużlowców.

Dlaczego bracia Fajferowie reprezentują barwy klubu z Wawrowa, niedaleko Gorzowa? – Nie mieliśmy wielkiego wyboru. W Borkowicach trudno byłoby nam zbudować własny tor. Tor to zresztą nie wszystko. W Wielkopolsce można pojeździć w Pawłowicach czy Dąbczu w okolicach Leszna, ale tam nie ma szkółki. Najbliższa była właśnie w Wawrowie i dlatego tam trafiliśmy. W jedną stronę mamy 140 kilometrów. Trenujemy dwa razy w tygodniu, więc nie jest aż tak źle – mówił Maciej Fajfer, tata zawodników w rozmowie z Prasową 17.

Jacek i Wojtek od dłuższego już czasu są pod lupą wielu klubów żużlowych. – Chcemy spokojnie podejmować wszystkie decyzje. Do niczego chłopców nie zmuszamy, nie robimy nic na siłę. Ale też bierzemy pod uwagę, że obaj spróbują swoich sił w prawdziwym speedwayu. Jeśli tak się stanie, to chcemy to robić z głową. Nie interesuje nas przeciętność. Nikt z nas nie chce, by chłopcy wozili zera, bo wtedy zabawa w sport wyczynowy nie miałaby sensu. Jeśli już coś robić, to dobrze – uważa ojciec młodych żużlowców.

Tomasz Sikorski

Bieganie po lesie to jest to!

Nie ma piękniejszego miejsca do biegania niż las. Tak twierdzą organizatorzy i uczestnicy imprezy pod nazwą Forest Run. Właśnie odbyła się jej kolejna edycja.

Forest Run to bieg pod każdym względem wyjątkowy, bo jego trasę wyznaczono na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, najbardziej malowniczego zakątka naszego regionu. – Wciąż zbyt mało osób wie, że tuż pod Poznaniem mamy tak piękne tereny leśne. A po biegać po asfalcie, gdy leśna ścieżka jest tak blisko? Dlaczego mamy męczyć się w miejskim zgiełku, kiedy w lesie jest tak spokojnie i cicho? Dlaczego słuchać warkotu samochodów, kiedy ptaki tak pięknie śpiewają! – mówi Anna Kautz, która wspólnie z Agnieszką Korpą organizuje imprezę.

– Wyjątkowość miejsca to na pewno wielki atut tego biegu. Lubię biegać po duktach leśnych, wzdłuż jezior, blisko natury, a tutaj miałam taką okazję. Mając tak piękne okoliczności przyrody wokół siebie, nie liczy się kilometrów, a bieg jest czystą przyjemnością. Trasa? Przyjemna, z kilkoma pagórkami. Najgorzej było na samym końcu, ponieważ przed metą był najbardziej wymagający podbieg. Było naprawdę ciężko – twierdzi Natalia Siejek, która zdecydowała się wystartować na dystansie 23 kilometrów i zakończyła bieg z czasem 2:14:50, który dał jej 116. miejsce w klasyfikacji open i 23. wśród kobiet. – Każdego roku do wyboru są trzy trasy. Chcemy, żeby każdy mógł wybrać coś dla siebie – przekonuje Anna Kautz.

– Początkujący mogą pobic 13 kilometrów. Ci, którzy regularnie trenują, mogą się zmierzyć z trasą z 23-kilometrową, a dla miłośników biegów ultra przygotowaliśmy nasz królewski dystans, czyli 50-kilometrową leśną pętlę – dodaje. Bieganie po Wielkopolskim Parku Narodowym wymaga przestrzegania określonych reguł. – Ścisłe współpracujemy z dykcją Parku, by zachować równowagę między ochroną przyrody,



Fot. – Rafał Szewczyk

Najlepsi w Forest Run

50 km: Piotr Sikorski (3:52:43)
23 km: Kamil Leśniak (1:31:41)
13 km: Marcin Wacko (52:03)

a sportem. Razem ustaliśmy termin imprezy oraz trasy, po których można biegać. Mamy też określone limity zawodników na poszczególnych dystansach – zapewnia Anna Kautz.

A chętnych do biegania nie brakuje. – Taka forma spędzania wolnego czasu stała się w naszym kraju bardzo popularna. Jest wielu biegaczy i wiele imprez, także w powiecie poznańskim. Konkurencja jest zatem spora. W naszym biegu może wystartować 700 zawodników. I zawsze mamy komplet. Podobnie jest podczas zimowej edycji biegu, bo Forest Run rozgrywany jest także w śnieżnej scenarii, zawsze pod koniec stycznia. Wtedy jednak biegacze mają do pokonania tylko jedną, 22-kilometrową trasę – mówi współorganizatorka imprezy.

Jej zdaniem bieganie zimą jest jeszcze przyjemniejsze niż latem. – Wprawdzie trudno wtedy zmusić się do wyjścia z domu, ale jak już się na to zdecydujemy, to frajda jest ogromna – uważa Anna Kautz, która wraz z Agnieszką Korpą reprezentują Stowarzyszenie Poco Loco Adventure. Jego głównym celem jest promowanie aktywnego stylu życia, uprawiania sportu i outdooru. Okrętem flagowym Stowarzyszenia jest Zimowy Ultramaraton Karkonoski im. Tomka Kowalskiego. – To nasz hołd dla naszego przyjaciela, który zginął podczas wyprawy na Broad Peak – mówi.

– To była pierwsza impreza, którą zorganizowaliśmy. Dopiero później pojawił się letni i zimowy Forest Run. Zawody zawsze odbywają się pod koniec marca i są zaliczane do Korony Ultramaratonów Polski. Zawodnicy startują na Polanie Jakuszyckiej, a kończą w Karpaczu. Po drodze wbiegają m.in. na Szrenicę i Śnieżkę. W su-

mie pokonują 52 km. Aby wziąć udział w takich zawodach, trzeba przejść określony proces, a i tak zawsze jest więcej chętnych niż miejsc. Pewnie dlatego, że jest to impreza mająca wyjątkową atmosferę. Każdego roku zjeżdżają tam najbliżsi, rodzina i przyjaciele Tomka – mówi.

Wyjątkowa, rodzinna atmosfera panowała także podczas biegu rozgrywanego w Wielkopolskim Parku Narodowym. – Staraliśmy się dbać o to, aby nie tylko biegacze czuli się komfortowo. Dla tych, którzy im kibicowali przy Stacji Turystycznej Osowa Góra, przygotowaliśmy specjalną bazę. Przez cały dzień płonęły tam ogniska, można się było pobijać w rozwieszonych w lesie hamakach czy też wziąć udział w licznych animacjach. Jestem przekonana, że ci, którzy tego dnia zawitali do Wielkopolskiego Parku Narodowego, na pewno tego nie żałowali i ani przez moment się nie nudzili – kończy Anna Kautz.

Tomasz Sikorski

Kerber zakończy sezon w Singapurze

Angelique Kerber, choć nie wygrała po raz drugi w karierze wielkoszlemowego turnieju US Open, to awansowała w rankingu WTA. Mieszkająca w Puszczykowie w powiecie poznańskim tenisistka, aktualnie jest klasyfikowana na trzecim miejscu. Tak wysoko Niemka z polskim paszportem nie była od ponad roku. – Po słabszym poprzednim sezonie potrzebowałam zmiany i dlatego dokonałam rozszad w sztabie szkoleniowym. Przy nowym trenerze poprawiałam swój tenis, zwłaszcza serwis. Nowe spojrzenie na moją grę na pewno mi pomogło – twierdzi Angelique Kerber.

I rzeczywiście, pod okiem belgijskiego szkoleniowca, Wima Fissette, była numer jeden światowego rankingu, znowu gra na miarę swojego talentu i umiejętności. Pokazała to choćby



Fot. – Tomasz Sikorski

na trawiastych kortach Wimbledonu. W Londynie nawet doskonale się tam czuła i wracając na szczyt Serena Williams musiała uznać jej wyższość. To nie Amerykanka wyprzedza jednak Angelique Kerber w rankingu WTA. Wyżej notowane są zawodniczki z powiatu poznańskiego są Simona Halep oraz Caroline Wozniacki.

Za jej plecami są natomiast Caroline Garcia, Petra Kvitová, Elina Svitolina czy też triumfatorka z Nowego Jorku Naomi Osaka. Te zawodniczki zapewne zobaczymy w zamykającym sezon turnieju WTA Finals, który w dniach 21-28 października odbędzie się w Singapurze. Angie jest już pewną udziału w tych zawodach. Ona zresztą ma dobre wspomnienia z tego turnieju, bo przed dwoma laty dotarła tam do finału. (ts)

Całe podium dla LKTS Luveny

Tenisistki stołowe LKTS Luveny Luboń mają za sobą drugi mecz o I-ligowe punkty. Po wygranej na inaugurację rozgrywek, we własnej sali z Agro-Sieć Chełmno, podopieczne trenera Mariusz Pyska jechały do Międzyzdrojów na starcie z tamtejszym UKS Chrobry, w bardzo bojowych nastrojach. Wyżej notowany rywal okazał się jednak zbyt mocny i po ciekawym meczu pokonał beniaminka z powiatu poznańskiego 7:3.

Punkty dla zespołu z Lubonia zdobyły Paulina Nowacka, Julia Gładysz oraz debel Anita Chudy – Paulina Nowacka. Po tym spotkaniu LKTS Luveny zajmuje szóste miejsce w tabeli. Będzie ją można poprawić już w następną sobotę, 22 września, kiedy to do Lubonia przyjedzie Galaxy Białystok. Spotkanie

z Galaxy rozpocznie się o godz. 16.00 w hali Luveny przy ul. Romana Maya 1.

W miniony weekend w Luboniu odbyło się także I Grand Prix Wielkopolski w tenisie stołowym seniorów. W zawodach wystartowało 87 zawodników z całego regionu, wśród nich także liczna grupa reprezentantów LKTS Luveny Luboń. Zgodnie z oczekiwaniami to właśnie zawodniczki tego klubu rozdały karty w rywalizacji kobiet. Wygrała Paulina Nowacka, druga była Anita Chudy, a trzecia Zuzanna Sułek. – To najlepszy w historii występ w kategorii senierek reprezentantek Lubońskiego Klubu Tenisa Stołowego – mówi trener Piotr Ciszak. W turnieju mężczyzn zdecydowanie najlepiej zaprezentował się Maciej Wiśniewski, który sklasyfikowany został na czwartym miejscu. (ts)